

Pomoc dla dworku

► Mieszkańcy Bartodziejów spieszą na ratunek zabytkowemu pałacykowi, który znajduje się we wsi. Oby zdążyli...

Grzegorz Stepień

Stan dworku od kilkunastu lat jest katastrofalny. Jego stan się jeszcze pogarsza, gdyż właścicielka posiadłości Krystyna Gancarczyk-Hjorth nie robi nic, żeby chociaż zabezpieczyć zabytek. Ostatnim jej działaniem było postawienie przed dwoma laty prowizorycznego ogrodzenia. Dlatego mieszkańcy Bartodziejów postanowili wziąć sprawę w swoje ręce.

— Zebraliśmy podpisy pod petycją, którą skierowaliśmy do konserwatora zabytków — informuje Wojciech Ćwierz ze Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Bartodzieje. Mieszkańcy wsi piszą w niej, że zaniepokojeni stanem dworku wnoszą o przejęcie go przez Skarb Państwa lub gminę.

— Właścicielka doprowadziła zabytek do kompletnej ruiny, a obowiązujące w Polsce prawo zezwala w takim przypadku na wywłaszczenie. Nie możemy po prostu patrzeć, jak cały zespół pałacowo-dworcowy, zamiast być chlubą Bar-

todziejów, stał się jego zakałą — przekonuje Barbara Bartnik, sołtys Bartodziejów.

Głos w sprawie zabrali już urzędnicy. Pełne poparcie dla petycji mieszkańców obiecał Zdzisław Karaś, wójt Jastrzębi. Priorytetowo obiecał ją potraktować Mieczysław Namysłak, naczelnik wydziału geodezji Starostwa Radomskiego. Za wszczęciem procedury wywłaszczeniowej jest również

«Mieszkańcy Bartodziejów zebrali podpisy pod petycją skierowaną do konserwatora zabytków i starosty radomskiego»

Marek Figiel, kierownik radomskiej delegatury Mazowieckiego Konserwatora Zabytków.

Niestety, przeszkodę wciąż stanowią pieniądze, które trzeba znaleźć na ewentualne odszkodowanie dla właścicielki dworku w Bartodziejach. — Szacujemy, że to nie więcej niż 200–300 tys. zł. To chyba nie jest dużo, zważywszy



Wojciech Ćwierz i Marek Grabowski walczą o pomoc dla dworku

na fakt, że samo gaszenie pożaru w pałacyku kosztowało kilka lat temu jakieś 50 tys. zł — denerwuje się Wojciech Ćwierz. Wierzy jednak, że sprawa nareszcie ruszy z miejsca. — No, bo skoro mamy poparcie konserwatora, starosty i wójta — zawieszają głos.

O tym, że wywłaszczenie można przeprowadzić przeko-

nuje przykład znajdującego się również w regionie radomskim zabytkowego dworu w Rusinowie. Tam również pałacyk popadał w ruinę. Przejęcie go przez gminę, a następnie sprzedaż prywatnemu właścicielowi doprowadziło do generalnego remontu dworu. Obecnie jest on chlubą Rusinowa.